

Marek Antoni Nowicki

Postępowanie karne przed sądem okręgowym przeciwko osobom oskarżonym o zbrodnię terrorystyczną

Palestra 42/1-2(481-482), 113-120

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Marek Antoni Nowicki

Postępowanie karne przed sądem okręgowym przeciwko osobom oskarżonym o zbrodnię terrorystyczną

BARBERÁ, MESSEGUÉ i JABARDO przeciwko Hiszpanii
(orzeczenie – 6 grudnia 1988 r.,
A. 146)

9 maja 1977 r. po południu 77-letni biznesmen kataloński Jose Bulto Marques był w domu swojego szwagra w Barcelonie. W pewnym momencie dwaj

mężczyźni weszli do mieszkania udając pracowników pogotowia gazowego. Zagrozili panu Bulto bronią, wrzucili do pokoju przytwierdzając do jego piersi ładunek wybuchowy. Zażądali pięciuset milionów peset w ciągu 25 dni. Poinstruowali go w jaki sposób ma zapłacić tę sumę. Po zapłaceniu miał dowiedzieć się jak bezpiecznie pozbyć się ładunku. Opuścili mieszkanie i odjechali. Bulto Marques wrócił do domu. Niedługo potem ładunek wybuchł zabijając go.

Tego samego dnia sędzia śledczy z Barcelony wszczął wstępne śledztwo. Dwa dni później przekazał sprawę sędziemu śledczemu przy Sądzie Okręgowym w Madrycie, właściwemu w każdym wypadku, gdy wchodzi w grę akt terrorystyczny. Czynności policyjne doprowadziły do aresztowania 1 lipca 1977 r. czterech osób – członków organizacji pod nazwą Katalońska Armia Ludowa (E.Po.Ca.). Jeden z nich został rozpoznany przez świadków. Kilka tygodni później oskarżono ich o morderstwo, akt terrorystyczny z pozbawieniem życia oraz posiadanie materiałów wybuchowych. W listopadzie sąd zastosował amnestię uznając, iż działali z motywów politycznych i zwolnił z aresztu. Sąd Najwyższy uchylił to postanowienie twierdząc, iż za wcześniej było na ocenę, czy wchodziły w grę pobudki polityczne albo chęć zysku. Postępowanie podjęto na nowo. Poszukiwania podejrzanych przez policję nie przyniosły rezultatu. W lipcu 1978 r. śledztwo zawieszono. 4 marca 1979 r. policja zatrzymała Martinezę Vendrella oraz cztery inne osoby. Przechowywano ich incommunicado w areszcie policyjnym, zgodnie z przepisami o zwalczaniu terroryzmu. Przesłuchano w tym czasie Vendrella pod nieobecność

adwokata. 11 marca złożył zeznanie, z którego wynikało, iż w zamachu brali udział m.in. Barberá i Messegué związani z Frontem Narodowym Katalonii.

Vendrell był następnie przesłuchany przez sędziego śledczego w Barcelonie w obecności i z udziałem adwokata. Częściowo wycofał się z wcześniejszych zeznań. Protokoły przestano sędziemu śledczemu z Madrytu, który oskarżył Vendrella o morderstwo i nakazał tymczasowe aresztowanie. Tego samego dnia postawiono zarzut morderstwa sześciu innym osobom, wśród nich Barberá i Messegué. Miejsca pobytu żadnej z tych osób nie udało się jednak ustalić. W dalszej fazie śledztwa a następnie podczas rozprawy Vendrell wycofał się ze swoich wcześniejszych wyjaśnień obciążających Barberá i Messegué. W czerwcu 1980 r. skazano go na piętnaście miesięcy więzienia za pomoc uzbrojonemu gangowi. Został zwolniony bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku. Sąd Najwyższy zmienił jednak ten wyrok wymierzając Vendrellowi karę dwunastu lat więzienia za pomoc i podżeganie do morderstwa. Wydano nakaz aresztowania go, poszukiwania zakończyły się niepowodzeniem.

Wszystkich trzech skarżących aresztowano 14 października 1980 r. pod zarzutem przynależności do terrorystycznej organizacji E.P.O.CA. Na ich podstawie mogli być przetrzymywani w areszcie policyjnym dłużej niż zwykle, *incommunicado* i bez możliwości kontaktu z adwokatem. W areszcie podpisali oświadczenie, w którym przyznali się do udziału w morderstwie Bulto. W miejscach przez nich wskazanych policja odnalazła magazyn broni i materiałów wybuchowych. 23 października postawiono ich przed sędzią śledczym. Przesłuchanie odbyło

się bez obrońcy. Barbera i Jabardo wycofali się z tego, co powiedzieli w policji. Jabardo i Messegué twierdzili, że w areszcie byli poddani torturom fizycznym i psychicznym. Sędzia wydał postanowienia o tymczasowym aresztowaniu. Akta sprawy przestano do Madrytu. W styczniu sędzia śledczy z Madrytu zarzucił skarżącym i dwóm innym osobom morderstwo i pomoc zbrojnej bandzie. W czasie przesłuchania jeszcze raz potwierdzili, iż początkowe wyjaśnienia były złożone pod wpływem tortur. Nie doszło do konfrontacji ze świadkami oskarżenia, jak również z Vendrellem przebywającym w tym czasie na wolności.

Barberá ustanowił adwokata 22 grudnia 1980 r., który został dopuszczony do śledztwa dopiero miesiąc później. Inni skarżący mogli porozumieć się z obrońcami dopiero kilka dni po zakończeniu śledztwa.

Sprawa została wniesiona do Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Madrycie. Postanowieniem z 27 października 1981 r. sąd ten przyjął dowody przedstawione przez oskarżenie i obronę. Wnioski o przekazanie sprawy do sądu w Barcelonie oddalono. W przeddzień rozprawy obrońcy spotkali się z sędzią-przewodniczącym w celu jej przygotowania i rozważenia możliwości odroczenia w sytuacji, gdy oskarżeni przebywali nadal w areszcie w Barcelonie. Sędzią-przewodniczący zapewnił obrońców, że oskarżeni będą rychło przewiezieni do Madrytu i proces rozpocznie się zgodnie z planem. Skarżący twierdzili, że opuścili Barcelonę wieczorem 11 stycznia i przyjechali do Madrytu o czwartej rano, a rozprawa miała rozpocząć się o 10.30. Byli bardzo zmęczeni po przebyciu ponad 600 km w karetkie więziennej. Wła-

dze twierdziły, iż podróż trwała nie więcej niż dziesięć godzin.

Tego samego dnia rano sędzia-przewodniczący musiał wyjechać nagle z Madrytu z powodu choroby szwagra. Zastąpił go inny sędzia. Stron nie uprzedzono o tym, jak również o zmianie innego sędziego.

Proces odbył się z zachowaniem szczególnych środków bezpieczeństwa. Oskarżeni siedzieli w szklanych klatkach i kajdankami na rękach. W protokole nie było śladów protestu wobec tych środków. Sąd zgodził się zaliczyć do materiału dowodowego wiele dokumentów przedstawionych przez obronę. W toku przesłuchania przez oskarżyciela prywatnego na temat wyjaśnień złożonych w policji, oskarżeni kolejny raz zaprzeczyli udziałowi w morderstwie zarzucając, iż byli poddani torturom.

Prokurator złożył wniosek o przerwaniu trzech świadków obecnych w czasie zdarzenia. Siostra i sprzątaczką jako osoby w podeszłym wieku nie mogły przyjechać do Madrytu, prokurator zażądał jednak uwzględnienia ich zeznań ze śledztwa. Szwagier pana Bulto złożył zeznania nie rozpoznając jednak żadnego z oskarżonych. Niektórzy świadkowie obrony, aresztowani razem z oskarżonymi twierdzili, iż byli brutalnie traktowani w areszcie policyjnym. Rozprawa zakończyła się tego samego dnia wieczorem. Barberá i Messegué zostali skazani na trzydzieści lat więzienia za morderstwo. Barberá skazano również m.in. na sześć lat za nielegalne posiadanie broni. Messegué skazano na sześć lat za posiadanie materiałów wybuchowych. Jabardo został skazany na dwanaście lat za pomoc i podżeganie do zbrodni. Sąd odmówił zastosowania przepisów amnestyjnych

uznając, iż nawet jeśli działali kierując się motywem politycznym – chodziło o niepodległość Katalonii – przestępstwa nie były objęte amnestią.

Od wyroku Sądu Okręgowego nie ma apelacji. Kasacja do Sądu Najwyższego doprowadziła jedynie do zmiany kwalifikacji prawnej przestępstwa, za które skazano Jabardo. Sąd Najwyższy uznał, iż dopuścił się jedynie pomocy zbrojnemu gangowi. Trybunał Konstytucyjny nie przyjął skargi do merytorycznego rozpatrzenia.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka znalazło się wiele zarzutów, z których Komisja dopuściła do rozpatrzenia zarzut na podstawie art. 6 ust. 1 i ust. 2. Twierdzili, iż nie zapewniono im rzetelnego procesu przed niezawisłym i bezstronnym sądem z powodu zmiany składu Sądu Okręgowego bez uprzedzenia stron; orientacji politycznej sędziego, który jako zastępca przewodniczył składowi orzekającemu oraz jego zachowań podczas procesu. Wyrok skazujący zapadł bez dowodów za wyjątkiem przyznania się wymuszonego torturami. Komisja jednogłośnie uznała, iż doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 stwierdzając równocześnie, że nie ma powodu do osobnego badania zarzutów na podstawie art. 6 ust. 2.

W części dotyczącej zarzutu zmiany składu Trybunał stwierdził, iż okoliczności, w których do tego doszło nie mogły budzić wątpliwości co do bezstronności sądu. Należało jednak oprócz tego ustalić, czy zmiana ta nie miała wpływu na rzetelność całego procesu.

Co do zarzutu odnoszącego się bezpośrednio do sędziego-przewodniczącego, Trybunał zgodził się z zastrzeżeniem wstępnym władz, które twierdziły, iż

skarżący nie wyczerpali przysługujących im w kraju środków prawnych. Nie protestowali bowiem wobec okazywanej przez niego rzekomo wrogiej postawy.

Skarżący twierdzili, iż zmiana składu sądu nie była izolowanym incydem, ale wiązała się ściśle ze sposobem prowadzenia procesu w pierwszej instancji, zwłaszcza warunkami przewiezienia do Madrytu, środkami bezpieczeństwa stosowanymi podczas rozprawy, nieoczekiwaną szybkością procesu, pasywnością prokuratora. Wynikało z nich, zadaniem skarżących, że sąd jeszcze przed procesem wyrobił sobie przekonanie o winie oskarżonych, a rozprawa była czystą formalnością. Mógł dojść do tego wniosku wyłącznie na podstawie przyznania się w policji, sędzia śledczy nie podjął żadnych wysiłków pozwalających na wyjaśnienie faktów. Nie przestrzegano podczas procesu zasad kontradiktoryjności i równości broni. Oskarżeni nie mogli m.in. przesłuchać świadka Martineza Vendrella. Uważali, iż nastąpiło jaskrawe naruszenie art. 6 ust. 1 w połączeniu z ust. 2 i 3 lit. d Konwencji.

Hiszpańska deklaracja o uznaniu prawa do skargi indywidualnej weszła w życie 1 lipca 1981 r. Ze względu na jej treść Trybunał nie mógł badać fazy postępowania poprzedzającej tę datę. Był natomiast uprawniony do uwzględnienia jej przy ocenie rzetelności całego postępowania.

Trybunał przypomniał również, że gwarancje zawarte w ust. 2 i 3 art. 6 są szczególnymi aspektami prawa do rzetelnego procesu sądowego, o którym mowa w ust. 1.

Do sądów krajowych, a zwłaszcza do sądu pierwszej instancji należy ocena przeprowadzonych dowodów oraz zna-

czenia dowodów, które oskarżony chce przedstawić. Trybunał musi jednak ustalić, czy postępowanie w całości, łącznie ze sposobem przeprowadzania dowodów oskarżenia i obrony, było rzetelne z punktu widzenia kryteriów art. 6 ust. 1.

W części dotyczącej warunków i okoliczności przetransportowania oskarżonych do Madrytu Trybunał podkreślił, iż stawili się na rozprawie, która była dla nich ogromnie ważne – ze względu na wagę ciężących zarzutów i grożące kary – w stanie obniżonej odporności fizycznej i psychicznej. Niezależnie od pomocy obrońców, którzy mieli możliwość argumentowania na rzecz oskarżonych, okoliczność ta, godna ubolewania, osłabiła niewątpliwie sytuację oskarżonych w istotnym momencie, kiedy potrzebowali zebrać wszystkie siły do obrony, a w szczególności zachowania właściwej postawy podczas przesłuchania na samym początku procesu oraz skutecznego konsultowania się z obrońcami.

Oskarżonych i obrońców nie uprzedzono o zmianie sędziego – przewodniczącego oraz innego sędziego. Mogli w uzasadniony sposób obawiać się, że nowy przewodniczący nie zna sprawy, która była skomplikowana. Akta śledztwa – mające szczególne znaczenie dla wyniku sprawy – liczyły 1600 stron. Nowy sędzia-przewodniczący nie brał udziału w posiedzeniu przygotowawczym, sprawa toczyła się bez przeprowadzania bezpośrednio wszystkich dowodów, narada powinna była rozpocząć się natychmiast po zakończeniu rozprawy, najpóźniej następnego dnia. Sąd, zgodnie z obowiązującymi zasadami, wydał wyrok w ciągu trzech dni.

Przy istnieniu ścisłego związku między krótkotrwałością procesu i jeszcze

ważniejszym problemem sposobu przeprowadzania dowodów na rozprawie Trybunału postanowił rozważyć obie te kwestie łącznie.

Chociaż zgodnie z prawem hiszpańskim zgłaszanie i przedstawianie dowodów pozostawiono w pewnym stopniu inicjatywie stron, nie zwalniało to sądu pierwszej instancji z obowiązku zapewnienia, aby warunki art. 6 Konwencji zostały spełnione. Sędzia śledczy i sąd orzekający mogą z własnej inicjatywy przeprowadzić dowody, które uważają za pomocne do ustalenia prawdy.

W sprawach karnych zagadnienie przeprowadzania i przedstawiania dowodów należy oceniać ze względu na wymagania stawiane w ust. 2 i ust. 3 art. 6 Konwencji.

Ust. 2 gwarantuje domniemanie niewinności. Wymaga m.in., iż sędziowie nie mogą przystępować do orzekania z powziętym z góry przekonaniem, że oskarżony popełnił przestępstwo, o które go oskarżono. Ciężar dowodu spoczywa na oskarżycielu, a wszystkie wątpliwości muszą być tłumaczone na korzyść oskarżonego. Obowiązkiem oskarżyciela jest poinformowanie oskarżonego o stawianych zarzutach, umożliwiając w ten sposób przygotowanie i przedstawienie argumentów obrony oraz wskazanie dowodów przemawiających za wydaniem wyroku skazującego.

Ust. 1 art. 6 w połączeniu z ust. 3 wymaga również od państw-stron działań pozytywnych, zwłaszcza szybkiego poinformowania oskarżonego o naturze i przyczynach oskarżenia, zapewnienia prawa bronięcia się osobiście lub przy pomocy obrońcy, umożliwienia przesłuchania lub spowodowania przesłuchania świadków obrony na takich sa-

mych warunkach jak świadków oskarżenia. Prawo to zakłada nie tylko równe traktowanie oskarżenia i obrony, ale oznacza również, że przesłuchanie świadków musi być w zasadzie kontradyktoryjne.

Przedmiot i cel art. 6, a także sformułowanie niektórych paragrafów ust. 3 wskazuje, że oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą jest uprawniony do udziału w rozprawie i do rozpatrzenia sprawy przez sąd w jego obecności. Z tego wynika, zdaniem Trybunału, iż wszystkie dowody muszą w zasadzie być przeprowadzone w obecności oskarżonego podczas publicznej rozprawy w celu umożliwienia przedstawienia argumentów przeciwnych.

Należało ustalić, czy ww. warunki zostały spełnione w tej sprawie.

Trybunał zauważył, że rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania oskarżonych, którzy negowali jakkolwiek udział w morderstwie. Sąd przesłuchał następnie jednego z trzech naocznych świadków zamachu – który nie rozpoznał w żadnym z oskarżonych sprawcy zbrodni – oraz dziesięciu świadków obrony. Rozprawa w tym zakresie była zgodna z wymaganiami art. 6 ust. 1 w połączeniu z ust. 3 lit. d.

Oskarżyciel domagał się, aby całość albo część akt śledztwa została odczytana podczas rozprawy. Oskarżeni także żądali odczytania niektórych dokumentów, zwłaszcza zeznań Martineza Vendrella, który odwołał zeznania złożone w policji. Podczas rozprawy strony zgodziły się na zaliczenie ich do materiału dowodowego bez odczytania. Władze zwróciły uwagę, iż adwokaci oskarżonych mogli upierać się przy odczytaniu. Nie czyniąc tego zrezygnowali ze swego prawa.

Zgodnie z orzecznictwem Trybunału rezygnacja z korzystania z prawa zagwarantowanego w Konwencji – jeśli jest dopuszczalna – musi być ustalona w sposób nie budzący wątpliwości. Choćby z okoliczności sprawy wynikało, że obrońca zgodził się na zaliczenie akt bez odczytania, z tego nie wynika jednak, że zrezygnowali w ten sposób z kwestionowania ich treści w sytuacji, gdy oskarżenie opierało się na nich – zwłaszcza zeznań niektórych świadków. Potwierdza to treść zarzutów formułowanych później przez oskarżonych przed Sądem Najwyższym i Trybunałem Konstytucyjnym.

Przez uznanie akt śledztwa za odczytane cała ich zawartość została zaliczona do materiału dowodowego sprawy. Trybunał musiał jednak zwrócić uwagę na dowody ważne dla oskarżonych, w celu ustalenia, czy przeprowadzono je w sposób gwarantujący rzetelny proces sądowy.

W Hiszpanii również śledztwo ma charakter kontrydiktoryjny. Trybunał zwrócił jednak uwagę, iż w tej sprawie śledztwo rozpoczęło się na długo przed aresztowaniem oskarżonych – 14 października 1980 r. Wcześniej nie mogli więc podejmować żadnych działań. Obrońcy zdołali wstąpić do sprawy dopiero miesiąc przed zakończeniem postępowania przygotowawczego w lutym 1981 r. lub po jego zakończeniu. Skarżący w zasadzie nie brali udziału w śledztwie, poza przesłuchaniami, którym ich poddano. Oskarżeni i ich obrońcy przebywali w Barcelonie, gdzie mieszkała większość świadków, podczas gdy sędzia śledczy urzędował w odległym Madrycie. W tej sytuacji większość czynności została dokonana w drodze pomocy sądowej. Z tego wynika, że braki postępowania w fazie rozprawy nie

zostały zrekompensowane przez gwarancje istniejące w śledztwie.

Dowody zgromadzone w aktach zawierały w pierwszej kolejności zeznania Martineza Vendrella, który wskazał na oskarżonych jako sprawców. Nie stawił się on jednak na rozprawie, obrona nie mogła go więc przesłuchać. Władze nie mogły być jednak za to odpowiedzialne, bowiem mimo wielu wysiłków policja nie zdołała ustalić jego adresu.

Sąd Okręgowy był w posiadaniu jedynie protokołu zeznań złożonych przez Vendrella, w których wskazywał oskarżonych jako sprawców. Dowód ten był jednak nielegalny wg prawa hiszpańskiego, bowiem pochodził z zeznań w policji w okresie dziesięciodniowego pobytu w areszcie, bez żadnych gwarancji konstytucyjnych. Protokół ten, dołączony do akt, był punktem wyjścia następnego oświadczenia, tym razem przed sędzią śledczym z Barcelony, w obecności adwokata. Vendrell wycofał się z części wcześniejszych zeznań. Barberá i Messegué zostali oskarżeni jakiś czas później, po otrzymaniu przez sędziego śledczego w Madrycie tych zeznań. Nie mogli wziąć udziału w procesie Vendrella i kwestionować jego twierdzeń.

Zeznania Vendrella miały w tej sprawie szczególnie ważne znaczenie. Sędzia śledczy nie podjął jednak żadnego wysiłku, aby przesłuchać go po zatrzymaniu skarżących 14 października 1980 r. w celu potwierdzenia ich tożsamości oraz konfrontacji. Skarżący nie mieli możliwości zadania pytań osobie, której niezwykle ważne zeznania zostały złożone pod ich nieobecność a następnie uznano je za odczytane podczas rozprawy.

Wyjaśnienia samych oskarżonych były również ważnym dowodem. W mo-

mencie przyznania się w policji byli już podejrzani, nie mieli jednak obrońcy, chociaż z niczego nie wynika, iż z tego prawa zrezygnowali. W tych okolicznościach wyjaśnienia, złożone podczas długiego okresu przetrzymywania *incommunicado*, wywołały zastrzeżenia Trybunału. Dołączono je jednak do akt policyjnych, korzystał z nich sędzia śledczy w Barcelonie podczas przesłuchań. Obrona starała się kwestionować ich wartość dowodową argumentując, iż złożone były pod wpływem tortur.

Podczas przesłuchania przez sędziego śledczego w Barcelonie skarżący również nie mieli obrońcy, ani z wyboru ani z urzędu. Z akt nie wynika, aby zgodzili się wziąć udział w przesłuchaniu bez udziału adwokata. Obrońcy zostali wyznaczeni dopiero w ostatniej fazie śledztwa w wypadku Barberá i po jego zakończeniu w stosunku do dwóch pozostałych. Sędzia śledczy z Madrytu nigdy nie przesłuchał oskarżonych osobiście nie zważając na oczywiste sprzeczności w ich kolejnych wyjaśnieniach. Ograniczył się do korespondencji.

Broń, inne przedmioty i dokumenty znalezione w mieszkaniach oskarżonych oraz wskazanych przez nich miejscach nie zostały przedstawione podczas rozprawy, chociaż prokurator opierał na nich argumenty oskarżenia. Obrona nie mogła skutecznie kwestionować ich pochodzenia oraz wartości dowodowej.

Biorąc pod uwagę zbyt późne przewiezienie oskarżonych do Madrytu, nieoczekiwaną zmianę składu orzekającego bezpośrednio przed rozpoczęciem rozprawy, jej skrótowość, a przede wszystkim to, że najważniejsze dowody nie były właściwie przedstawione i przedyskutowane w obecności oskarżonych

i pod publiczną kontrolą, Trybunał uznał, iż postępowanie w tej sprawie, traktowane jako całość, nie spełniało wymagań rzetelnego i publicznego procesu. Nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 1. Orzeczenie w tej części zapadło stosunkiem głosów dziesięć do ośmiu. Nie doszło natomiast do naruszenia art. 6 ust. 2 (jednogłośnie).

30 marca 1989 r. w Sądzie Okręgowym w Madrycie został złożony wniosek o unieważnienie wyroku skazującego. 29 czerwca tego roku sprawa została przekazana do Izby Karnej Sądu Najwyższego. Równocześnie zawieszono wykonanie kary, a skarżących bezzwłocznie zwolniono, 4 kwietnia 1990 r. Sąd Najwyższy nie uwzględnił wniosku o unieważnienie wyroku uchylając równocześnie postanowienie o zawieszeniu wykonania kary. Następnego dnia sąd okręgowy zarządził powrót do więzienia. 20 lipca Trybunał Konstytucyjny zawiesił z kolei wykonanie orzeczenia Sądu Najwyższego, a 16 grudnia 1991 r. unieważnił je i nakazał wznowienie postępowania karnego. 30 października 1993 r. skarżący zostali uniewinnieni z braku dostatecznych dowodów.

13 czerwca 1994 r. Trybunał wydał w tej sprawie orzeczenie w części dotyczącej zadośćuczynienia (art. 50 Konwencji) i zasądził od władz hiszpańskich jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną po 8 mln peset dla Barberá i Messegué oraz 4 mln dla Jabardo, a ponadto wszystkim skarżącym łącznie 4,5 mln peset jako zwrot kosztów i wydatków.

★ ★ ★

Omówione orzeczenie jest zaliczane do najważniejszych w sprawach odno-

szących się do gwarancji rzetelnego procesu karnego. Choć wydane dziesięć lat temu nadal zachowuje aktualność i wytycza linię orzecznictwa Trybunału. Warto zwrócić uwagę, że koń-

cowym efektem postępowania przed organami w Strasburgu i oceny, iż naruszono zasady rzetelnej rozprawy było uniewinnienie całej trójki przez hiszpański sąd.